Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech:
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.
Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI

WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
TELEFONU Nr 1399.
TELEFONU Nr 1399.
Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.
Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.
Numer 32. | Kraków, 6 sierpnia 1910. | Rocznik IV.

Jak kapitaliści dążą do łamania strejków.

Rozwój związków robotniczych zagranicą spowodował przedsiębiorców do zakładania własnych organizacyi, które w miarę rozszerzania się dążeń i celów związków zawodowych robotniczych, rozszerzają także swój zakres działania. Właściwym celem organizacyi przedsiębiorców jest obrona przed skutkami walk robotniczych. Środkami, mogącymi pokonać robotników w ich walce, są dla przedsiębiorców: 1) łamistrejki, 2) wykonywanie robót objętych strejkiem, 3) t. zw. „czarna lista“, aby strejkujący robotnicy nie mogli otrzymać pracy w innych miejscowościach i zawodach, 4) lokauty i 5) wzajemne wsparcia strejkowe.

Ustawa organizacyi przedsiębiorców uważa strejk robotników za „vis major“ i pozwala członkom takich organizacyi na niewykonywanie zamówionych robót i nakłada na nich obowiązek w razie potrzeby pomagania drugim członkom przez wykonywanie ich zamówień. **Każdy przedsiębiorca składa przy wstąpieniu do organizacyi kaucyę,** która, w razie złamania przez niego solidarności, przypada na rzecz organizacyi, jako kara pieniężna. Ponieważ jednak często gęsto kaucyi tych, składanych w formie weksli, nie można było zaskarżyć, ani ściągnąć, zaprowadziły organizacye przedsiębiorców kaucye w gotówce lub papierach wartościowych.

Środków tych używali i używają przedsiębiorcy zagranicą w wielu krajach już od wielu lat, a nauczyli się ich od przedsiębiorców niemieckich. Główną trudność stanowiło i stanowi jeszcze obecnie zaprowadzenie wsparć strejkowych i to głównie z przyczyn materyalnych, chociaż już oddawna poszczególni przedsiębiorcy domagali się zaprowadzenia podobnych wsparć. Pierwszy taki wniosek pojawił się już w 1872 roku na zjeździe delegatów związków budowlanych, podług którego miało być założone „Towarzystwo ubezpieczeń na wypadek strejku“. Wniosek ten jednak upadł. Pierwszą właściwą organizacyą ubezpieczeniową w razie strejku był **„Związek ubezpieczeń na wypadek strejku okręgu górniczego w Dortmundzie“.**

Związek ten założono w roku 1889, a już w roku 1891 wyniósł jego majątek 1,454.924 marek; z czego w tym samym roku wypłacono tytułem odszkodowania 230.000 marek. Próby podobne nie były odosobnione, ponieważ rząd pruski zajmował się tą sprawą już w r. 1892 ze względu, iż podobne towarzystwa ubezpieczeniowe wymagały pozwolenia władzy, a rząd pruski, przynajmniej wtedy, chciał traktować podług równych zasad tak przedsiębiorców jak i robotników. Celem uzyskania pozwolenia na założenie takich towarzystw asekuracyjnych, wydał rząd pruski w specyalnem do tego okólniku następujące postanowienia:

1) Wsparcia lub odszkodowania za strejk mogą być wypłacane takim tylko członkom, którzy o przyczynach strejku zawiadamiali sąd przemysłowy lub sami w krótszej drodze chcieli konflikt załagodzić, a tylko z winy przeciwnika nie mogli zawrzeć ugody.

2) Władza nadzorcza ma prawo wglądać w książki i rachunki kasy organizacyi. Kasa ma ogłaszać corocznie zestawienia rachunków, wykazując liczbę członków, sumę pobranych wkładek i wypłaconych zapomóg.

Ta urzędowa kontrola nie podobała się oczywiście przedsiębiorcom, wskutek czego zrezygnowali z ubezpieczenia strejkowego, a na jego miejsce zaprowadzili wolne odszkodowanie za strejk, w gruncie rzeczy było to jedno i to samo, tylko bez uciążliwej kontroli, z tą tylko różnicą, że przy odszkodowaniu strejkowem nie miał dany przedsiębiorca prawa do skargi. Dobrowolny obowiązek odszkodowania jest nawet dla przedsiębiorców rzeczą korzystniejszą, ponieważ daje im możność obrony przeciw tym przedsiębiorcom, którzy, stojąc przed ruiną majątkową, sami strejk wywołują, aby módz wziąć odszkodowanie. A że były podobne wypadki, dowodzi tego p. Reiwitz, generalny sekretarz hamburskiego związku przedsiębiorców, który w 1904 roku tak pisał:

„Ubezpieczenie strejkowe nie jest rzeczą wskazaną. Każdy członek powinien się w razie strejku sam bronić, a tylko wtedy odwołać się do pomocy związku, gdy widzi, że siła jego własna na to nie wystarcza. Łatwo się bowiem może zdarzyć, że z takiej instytucyi mogą ciągnąć osobiste zyski osoby moralnie nizko stojące, które nie pamiętają o tem, że nawet w walce z robotnikami mają obowiązek sprawiedliwego traktowania swych robotników“.

Wzmianka o sprawiedliwem traktowaniu robotników służyła tylko do wywarcia korzystnego wpływu na opinię publiczną; w rzeczywistości bowiem sprawiedliwość przedsiębiorców zależy od siły robotników.

Podług sprawiedliwości państwowego urzędu pracy **istnieje w Niemczech 44 towarzystw ubezpieczeniowych na wypadek strejku.**

Ogółem w przedsiębiorstwach, należących do ubezpieczenia strejkowego, pracuje $1^1/_2$ miliona robotników. Najważniejszym z tych towarzystw jest „Związek obronny przed szkodami strejkowemi“ założony w roku 1906 i „Stowarzyszenie niemieckich związków pracodawców od odszkodowania podczas strejków,“ założone w lipcu 1906 r. Za 1,113.048 dni roboczych, straconych podczas strejku w przemyśle drzewnym w roku 1907, wypłacił wspomniany związek przemysłowcom drzewnym 212.930 marek odszkodowania.

Wkładki przedsiębiorców na cel odszkodowania strejkowego są różnej wysokości, wynoszą $^1/_2$—3 od tysiąca całego rocznego dochodu. W poszczególnych związkach są oprócz tego wkładki dodatkowe na wypadek, gdyby rozchód przewyższył dochód. Podniesiono także i wpisowe, którego wysokość równa się obecnie wysokości wkładki.

J. JAKUBOWSKI.

Bitwa pod Grunwaldem
15 lipca 1410 r.

(Ciąg dalszy).

Polska, napotykając wszędzie wrogów, na własne tylko siły liczyć musiała. Potęgą jej był zapał, który ogarnął szerokie warstwy ludności. Zanadto dała się już we znaki buta niemiecka. Zagarnąwszy brzegi Bałtyku, Niemcy trzymali w swym ręku cały handel wiślany; coraz cięższą stawała się dla kraju ta zależność od Niemców. Chętnie a żwawo gromadziły się zastępy polskie. Stanęło całe rycerstwo Korony, nie wyjmując odległych ziem Rusi Czerwonej i Podola. Znaczniejsi magnaci wystawili swe poczty zbrojne. Obaj książęta mazowieccy, Janusz i Ziemowit, nadciągnęli z pomocą. Wezwano także szlachtę polską, przebywającą na dworach zagranicznych. Pod groźbą konfiskaty majątków musieli stawić się oni na służbę krajową. Wśród tych wędrownych rycerzy wyróżniał się szczególnie głośny w dziejach Zawisza Czarny. Przybył on teraz do Polski z Węgier, gdzie zasłynął w walkach z Turkami. Oprócz rycerstwa krajowego postanowiono zaciągnąć i obcych, płatnych żołnierzy. Zakon krzyżacki oddawna już posługiwał się wojskiem najemnem. Wojsko to było lepiej wyćwiczone od zwykłych ziemian-rycerzy i dłużej mogło pozostawać pod bronią, nie będąc odciągane zajęciami ziemiańskiemi. Teraz i Polska zdecydowała się użyć tego żołnierza. Przybyło ich sporo do Polski, szczególnie z Czech, Moraw i Śląska.

Licznych mieli przyjaciół Krzyżacy wśród świetnego rycerstwa Zachodu, we własnym jednak kraju nie potrafili zjednać sobie sympatyi. Nietylko rdzenna ludność pruska i polska z nienawiścią spoglądała na swych gnębicieli, ale nawet rycerstwo i mieszczaństwo niemieckie, sprowadzone do Prus przez Krzyżaków i cieszące się szczególnemi względami Zakonu, coraz bardziej odczuwało ciężar rządów zakonnych. Zakon, popierający z początku interesa handlowe miast pruskich, zajął się z czasem sam handlem zbożowym i zaczął gnębić miasta, jako swych współzawodników handlowych. W miarę tego, jak kraj pruski zaludniał się i bogacił, miasta i szlachta coraz głośniej zaczęły się dopominać udziału w rządach kraju i powściągnięcia chciwej gospodarki zakonnej. Inicyatywa wyszła od polskiej z pochodzenia szlachty chełmińskiej. Już w r. 1397 zawiązała ona t. zw. „Związek Jaszczurczy“ (nazwa pochodzi od godła, używanego przez związkowców) dla obrony praw swoich od uroszczeń Zakonu. Uciskana ludność rdzenna Prus zwracała swe oczy w stronę Polski; w tę również stronę musiała zwrócić swój wzrok i ludność niemiecka, której również zaczęły ciążyć rządy Zakonu. Miała więc Polska sprzymierzeńców w samych Prusach, którzy chętnie udzielali Polakom wiadomości o ruchach wojsk krzyżackich i o zbrojeniu się twierdz. Niechęć ludności pruskiej była poważnym niebezpieczeństwem dla Zakonu; tej słabej strony Krzyżaków zrównoważyć nie mogła ani pomoc rycerstwa zachodniego, ani „wieża pełna złota“, którą przechwalał się mistrz Ulryk i która rzeczywiście wznosiła się w Malborgu.

Gdy zbliżał się koniec rozejmu, przygotowania wojenne nie były jeszcze ukończone. Z inicyatywy króla Zygmunta, który się spodziewał jeszcze zapobiedz wojnie, przedłużono rozejm na dwa tygodnie do 8 lipca. Tymczasem wojska polskie wyruszyły w stronę Prus. Nad Wisłą, pod Czerwińskiem, zgromadziły się zewsząd zastępy. Z wojskiem królewskiem połączyły się oddziały książąt mazowieckich oraz wielka armia litewska, prowadzona przez Witolda. Litwini i Rusini litewscy, liczni i mężni, ale gorzej uzbrojeni i wyćwiczeni od Polaków, posiłkowani byli

Przegląd ekonomiczny.

Polityka karteli. W ostatnich tygodniach kartelom żelaznym groziło dość wielkie niebezpieczeństwo. Kilka fabryk stało dotąd poza kartelem, które uprawiały dość silną konkurencyę, a w dodatku rozniosła się wieść, że żelazne werki westfalsko-reńskie (Niemcy) mają zamiar we Frysztacie na Śląsku założyć wielką fabrykę rur, aby od stojących poza kartelem werków odbierać surowiec żelaza.

Równocześnie podczas rokowań co do przystąpienia do kartelu zakupiła fabryka Hahna w Boguminie wielki obszar ziemi na wybudowanie wysokich pieców, wobec tego zażądała ta firma w kartelu większego udziału w produkcyi sztab żelaznych oraz aby Witkowickie fabryki dały korzystniejsze warunki przy odbiorze surowca lub też pozwolono Hahnowi wytwarzać samemu surowiec dla swego użytku, a pozostającą część mógł dać do sprzedaży i tylko pod tymi warunkami gotowa jest ta firma pozostać w kartelu do roku 1917. Kartel znowu ze swej strony zagroził, że na wypadek, jeżeli nie dojdzie do skutku skartelowanie wszystkich dotąd poza kartelem stojących fabryk, natenczas, na wypadek rozwiązania, zostanie wybudowana wielka walcownia stali i żelaza w Witkowicach, która rozpocznie niszczącą konkurencyę.

Ta groźba pomogła. Fabryki w Traisen, Rokitzau i Frysztacie przyłączyły się do kartelu, a fabryce Hahna przyznano część żądanych ustępstw, a ten zobowiązał się do r. 1917 pozostać w kartelu. Aby i konsumenci mieli pamiątkę, że wszyscy producenci żelaza w Austryi stoją w kartelu, podniesiono im o 1 K. 50 hal. ceny na żelazie.

Na tem wyjdą najlepiej tylko wielcy magnaci żelazni. Podczas sporu zakupili tanio akcye kartelu, aby teraz wielkie zyski osiągnąć. Kiedy małym fabrykom przyznano ograniczoną część produkcyi, jak np. fabryce w Rokitzau 450 wagonów, fabryka w Frysztacie musi znów produkcyę ograniczyć na korzyść wielkich fabrykantów, a za to otrzyma roczne odszkodowanie pieniężne.

Koszta tego kapitalistycznego procesu płacić będziemy wszyscy, za każdą maszynę fabrykant, za narzędzia pracy robotnik, za maszyny rolnicze chłop, za materyał budowlany właściciel budowy — będzie musiał drożej zapłacić dzięki kartelowi, który zmonopolizował cały przemysł żelazny w Austryi.

Kartel powoduje wstrzymanie rozwoju przemysłu austryackiego.

A dopiero w roku 1917 jest możność rozbicia kartelu przy nowej ugodzie cłowej, jeżeli cło na żelazo ulegnie zniżce.

Kartel powoduje, że wiele urządzeń fabrycznych sprowadza się z Niemiec, a co gorsze, że wyzysk robotnika jest tu doprowadzony do ostatnich granic. Robotnicy w hutach żelaznych są istnymi niewolnikami, jak krwiożerczy wampir wyduszają skartelowani magnaci ostatnią kroplę krwi robotników. Robotników sprowadzają z południowych Węgier, Dalmacyi, południowego Tyrolu, a nawet z Armenii, tj. z tych stron, gdzie lud jest najciemniejszy, przez co daje się najlepiej wyzyskać. Szpiclowstwo, teror, łapownictwo kwitnie w tych istnie bandyckich przedsiębiorstwach kartelu.

Jak dzisiaj rzeczy stoją, wobec kartelów stoją wszyscy bezradni, nawet rząd, lecz przyjdzie czas, kiedy i tej hydrze kapitalistycznego ustroju klasa robotnicza skręci łeb.

* * *

Zawarty między Austryą a Serbią w r. 1908 tymczasowy traktat handlowy ustanawiał, że wolno przywozić z Serbii do Austryi corocznie 35 tysięcy sztuk bydła i 70 tysięcy centnarów metrycznych nierogacizny. Obecnie został zawarty traktat trwały, w którym jednakowoż znacznie obniżono ten dowóz, a mianowicie, wolno będzie przywozić tylko 20 tysięcy sztuk bydła rogatego i tylko 50 tysięcy metrycznych centnarów nierogacizny. Tak więc, mimo niesłychanej już drożyzny, mimo, że statystyka ministerstwa rolnictwa wykazała dowodnie, iż agrarna polityka rządu przynosi klęskę całej ludności, miejskiej, fabrycznej i wiejskiej, rolniczej, rząd Bienertha-Bilińskiego i Weisskirchnera w zbrodniczy wprost sposób przekroczył swe uprawnienie, zawierając traktat na gorszych warunkach dla nas. Serbia tych warunków nie podyktowała. Są one wynikiem słabości i usłużności rządu austryackiego wobec woli agraryuszów po obu stronach Litawy. Ucierpi na tem ludność podwójnie, bo przemysł nasz nie znajdzie rynków zbytu w Serbii, a drożyzna żywności jeszcze wzrośnie.

Przegląd społeczny.

Szkoła partyjna. Dnia 25 lipca została otwarta pierwsza szkoła partyjna austryackiej socyalnej demokracyi. Ten pierwszy kurs rozpoczął się w Bodenbach (północne Czechy).

Do szkoły tej zgłoszonych zostało 38 uczniów, przeważnie z niemieckiej części państwa, z czego najwięcej jest z Czech. Między tymi znajdują się 2 towarzyszki. Udział w nauce bierze także dwóch czeskich towarzyszów ze Związku Metalowców. Jako nauczyciele fungują tow.: dr Renner, dr Bauer, dr Braun, dr Winter — wszyscy z Wiednia. Wykłady obejmować będą:

Z ekonomii społecznej: Upadek rękodzielnictwa i rozwój drobnego handlu. Kapitalizm a gospodarstwo rolne. Wielki przemysł, towarzystwa akcyjne. Kartele i trusty. Banki i giełdy. Cła ochronne i polityka kolonialna. Uspołecznienie środków produkcyi.

Z polityki: Powstanie nowożytnego państwa. Rewolucya w Anglii, Francyi, Niemczech i Austryi. Rozwój ustawodawstwa w Austryi i polityczne partye od roku 1848.

Z polityki socyalnej: Teorya i praktyka w organizacyach zawodowych. Podstawy i rozwój ustawodawstwa ochronnego dla robotników. Ubezpieczenie robotników.

Ustawodawstwo pracy: Prawa robotników w Austryi.

Każdemu z tych czterech przedmiotów jest jedna godzina dziennie przeznaczona. Od godz. 7 do 11 i od 5 do 7 po poł. będą się odbywały ćwiczenia w czytaniu tabel statystycznych, wypracowania odczytów i wykładów, praktyka w kierowaniu dyskusyą i dyskusya, zbieranie materyału agitacyjnego dla ćwiczeń na mówców.

Koszta tej szkoły pokrywa egzekutywa partyjna, zaś wszelkie wydatki dla uczniów te organizacye, które ich wysłały.

Nauka odbywa się w Bodenbach w Domu robotniczym, którego sale zostały odpowiednio na ten cel urządzone.

Straszny wypadek w fabryce. W fabryce maszyn Pohla w Subotycy (Steinmanger) podczas montowania prasy, skutkiem niedbałości zajętych przy tem czterech robotników, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Prasa siłą nacisku 30.000 kilogr. zmiażdżyła dwóch robotników. Śledztwo w toku.

Wysadzenie fabryki dynamitem w powietrze. Dnia 19 lipca nastąpił wybuch dynamitu, który zniszczył całą fabrykę Briketów na przedmieściu Paryża Villejules.

Patron dynamitowy włożony został do jednej z maszyn.

Policya i fabrykant są zdania, że jest to akt zemsty strejkujących robotników z innych fabryk, z powodu, że robotnicy tej fabryki nie przyłączyli się do strejku.

Kule strejkowe. Jedyna broń, jaką robotnicy posiadają do przeprowadzenia swych żądań, to strejk; i chociaż klasa posiadająca nie ma dość

---

jeszcze przez tatarów, których przyprowadził zaprzyjaźniony z Witoldem han tatarski Dżeleledyn. Armia polska przeprawiła się przez Wisłę na zbudowanym zawczasu moście na łodziach. Postanowiono się spieszyć, aby z upływem rozejmu stanąć już na granicy Prus. W ostatniej chwili raz jeszcze próbowali posłowie króla Zygmunta zapośredniczyć pokój. Jednak bez skutku. Dnia 9 lipca przekroczyła armia polsko-litewska granicę. Zmierzano ku stolicy Krzyżaków — Malborgowi. Armia krzyżacka zajęła brzegi rzeki Drwęcy, broniąc przejścia. Wtedy Polacy postanowili obejść pozycye krzyżackie i w tym celu zwrócili się na wschód, aby potem znowu skierować się ku północy. Wojsko krzyżackie, spostrzegłszy ruch armii polskiej, zwróciło się również na wschód, aby przegrodzić drogę Polakom. Dnia 14 lipca zdobyli Polacy i Litwini zamek krzyżacki Gilgenburg, czyli Dąbrowno, a dnia następnego obie armie nieprzyjacielskie zetknęły się niespodziewanie na polach wsi Grunwaldu i Tannenberga.

Była to bitwa pamiętna, jakiej przez długie wieki kraj nasz i nawet Europa cała nie widziała. Z jednej strony zgromadziło się wszystko, co Zachód rycerski miał najświetniejszego. Armia krzyżacka, według obliczeń samych Krzyżaków, liczyła 83.000 żołnierzy. Wojsko to składało się z 50 przeszło chorągwi o najrozmaitszych barwach i znakach.

Wśród nich uwijało się około 700 „białych płaszczów“, czyli właściwych braci zakonnych, odgrywających rolę dowódców i gospodarzy. Świecili oni zdaleka czarnymi krzyżami na swej białej odzieży. Z drugiej strony wystąpiły do boju pod wodzą Polaków zastępy prawie całej wschodniej Europy. Obok zaciężnych Czechów i Morawian występowali tu Litwini, Rusini, Tatarzy i Wołosi. Liczba wojska musiała wynosić przynajmniej 100.000.

Armia polsko-litewska rozwinęła się w dwa skrzydła: lewe zajęli Polacy, na prawym stanęli Litwini z Rusinami i Tatarami. Oba skrzydła uszykowały się na lesistych wzgórzach. Aby je stamtąd wywabić, przysłał wielki mistrz do Jagiełły i Witolda dwóch heroldów z dwoma obnażonymi mieczami, wzywając, aby wyszjali z ukrycia i przyjęli walkę na polu; jednocześnie wojskom swym kazał się cofnąć, ustępując miejsca Polakom. Polacy wyszli z ukrycia i tem dali hasło do boju.

Wodzem wojska polskiego kył miecznik krakowski Zyndram z Maszkowic, Litwinami dowodził sam wielki książę Witold. Król Władysław Jagiełło stał na uboczu, przyglądając się bitwie. Bohaterem tego dnia pamiętnego był Witold. On to objął kierunek naczelny nad całą armią, zjawiając się wszędzie, gdzie tylko pomoc była potrzebna.

Rozpoczęła się bitwa od ataku Krzyżaków na skrzydło litewskie. Litwini i Tatarzy nie wytrzymali ataku i pierzchnęli. Tylko trzy pułki smoleńskie oparły się Niemcom i połączyły z Polakami. Po porażce Litwinów nastąpiła nowa bitwa z Polakami. Walka była gorąca. Już wielka chorągiew państwa z białym orłem zachwiała się pod ciosami Niemców. Wielki mistrz Ulrik, chcąc przechylić ostatecznie zwycięstwo na stronę niemiecką, uderzył ze świeżym wojskiem z boku na Polaków. Już się zdawało, że Niemcy odniosą zupełne zwycięstwo. Już zabrzmiała zwycięska pieśń Krzyżaków: „Christ ist erstanden!“ Chrystus zmartwychwstał! Wtem przybywają ostatnie, rezerwowe chorągwie polskie i przechylają szalę zwycięstwa na stronę Polaków. Krzyżacy widzą się otoczonymi przez przemagające siły polskie. W wojsku ich powstaje zamieszanie. Rycerstwo pruskie, widząc klęskę swych panów, mści się na Krzyżakach za doznane krzywdy. Poddani krzyżaccy sami obalają powiewające jeszcze sztandary Zakonu i składają broń lub uciekają z pola bitwy.

Wielki mistrz Ulryk nie chciał przeżyć tak wielkiej klęski i hańby Zakonu; odrzucił proponowaną mu ucieczkę. „Nie daj Boże; — zawołał po rycersku — abym ujechał z pola, na którym tylu padło walecznych;“

(Ciąg dalszy nastąpi).

słów oburzenia na strejkujących robotników, to jednak broni tej chwyta się już klasa urzędnicza, prowadząca od szeregu tygodni w Austryi niższej strejk przeciw rzeźnikom, a kto wie, czyby się strejku nie był chwycił sam król pruski Wilhelm, gdyby się mu jego ruchu cennikowego o podwyższenie pensyi o $3^1/_2$ miliona marek rocznie nie było udało przeprowadzić w myśl jego żądania.

Ale co innego jest taki pan, jak Wilhelm, a co innego robotnik; jeden posiada „z łaski bożej“ władzę, a drugiemu powiedziano: „Módl się i pracuj“ — o strejku jednak nie wspomniano. Dlatego w obronie tego „ładu bożego“ wystąpiła klasa kapitalistyczna i już we Francyi wymyśliła skuteczny środek: kule. Wprawdzie karabiny i kule są dawno znane i używano ich nieraz w czasie strejków; że jednak takie kule są w stanie przebić kilka ciał ludzkich, przez co i nie biorący udziału w strejku nieraz ginęli, a kapitaliści mają strasznie litościwe serca, więc spreparowano kule, które mogą przebić tylko jedno ciało, gdyż po uderzeniu zaraz się rozpryskują; są one z aluminium, wewnątrz puste, a dla odróżnienia od zwyczajnych kul poczernione. Używane są przez straż więzienną, przy magazynach prochu i w czasie strejków.

Włoski minister o łamistrejkach. Charakterystyczną ocenę wydał w ostatnich czasach włoski minister spraw zewnętrznych, San Ginliano o łamistrejkach. Posłowie Cabrini i Quaglino domagali się od rządu postanowień, któreby zapobiegały, aby robotnicy włoscy szli poza granicę pełnić służbę łamistrejków. Minister odpowiedział: Inni cieszą się wprawdzie z tego, że pewna część naszych robotników staje na usługi zagranicznych przedsiębiorców, aby obniżać ceny i przedłużać dzień roboczy. Ja się jednak wcale nie cieszę. Owszem — bardzo nad tem boleję; bo, ponieważ łamistrejkostwo naszych robotników poniża ich wobec robotników obcych, szkodzi przez to także dobrej sławie narodu włoskiego i ściąga na niego antypatyę i nienawiść.

Co to jest socyalizm i kto to są socyaliści?

Socyalizm jest nauką, która powiada, że ustrój dzisiejszy jest niesprawiedliwy i oparty na wyzysku pracy przez kapitał. Nauka ta okazuje dalej, że społeczeństwa ludzkie zmieniają się i dążą powoli do tego, aby uporządkować stosunki pracy jak najkorzystniej dla narodów. Najkorzystniejszym i najrozumniejszym jest taki porządek, żeby cały naród posiadał fabryki, warsztaty, grunta i lasy i aby na nich rozumnie gospodarowano, tak, aby ten co pracuje, dostał cały owoc swej pracy i tylko na wspólne cele dobrobytu, zdrowia i oświaty oddawał pewną część swojej pracy. Socyalizm też dziś już powiada, że kapitaliści są niepotrzebni, że żyją oni bez pracy, a tylko z tego, że drudzy ich pieniędzmi, fabrykami, maszynami, gruntami się posługują.

Socyaliści są to przeważnie ludzie ubodzy, robotnicy w mieście i na wsi, którzy należą do proletaryatu i chcą bronić całej swej ubogiej klasy przed niewolą, uciskiem i wyzyskiem. Oni to zwołują robotników, nauczają ich, łączą i prowadzą do walki o lepszą przyszłość. Głoszą, że praca jest podwaliną całego życia narodu i powinna rządzić tylko narodem, a bogactwo i lepsze urodzenie nie powinny wynosić się i mieć większe prawa nad drugimi. W pośród socyalistów znajdują się też czasem ludzie zamożni, ale ci wyrzekli się bogaczów i pracują odważnie z robotnikami i chłopami. Tych to bogacze najbardziej nienawidzą, bo są oni dla nich wyrzutem sumienia, ale za to robotnicy cenią tych swoich przyjaciół i sprzymierzeńców. Socyalizm powstał już w bardzo dawnych wiekach, ale dawniej opierał się tylko na jednostkach ludzkich, które naprożno wskazywały ludziom drogę do szczęścia. Było to wtedy marzeniem tylko. I tak jeden z angielskich ministrów Tomasz Morus opisał, jakby to ludzie na pewnej wyspie, którą on nazwał Utopią, mogli żyć pięknie i rozumnie, gdyby własność i praca były wspólne. Taki marzycielski socyalizm nie miał prawie żadnego znaczenia. Dopiero potem, już w XIX wieku, powstał socyalizm oparty na nauce, czyli naukowy i ten już nie marzył o tem, jakby to ładnie można urządzić jakąś daleką wyspę! Powiedział on, że wszędzie, gdzie miliony ludzi pracują, należy zaprowadzić porządek i sprawiedliwość, że wszędzie dzisiaj powinni ludzie zaprowadzić społeczną gospodarkę. Taki socyalizm jest też dzisiaj w całej Europie i Ameryce, gdzie tylko jest proletaryat, t. j. gdzie wolni ludzie najmują się u drugich do pracy za pieniądze.

Z warsztatów i fabryk.

Baczność! Metalowcy wszystkich kategoryj!

Robotnicy fabryki L. Zieleniewskiego, (tow. akcyjne) w Krakowie, przystępują do przedłożenia cennika.

Wzywa się wszystkich Metalowców, aby aż do odwołania fabrykę pod firmą L. Zieleniewski w Krakowie omijali!

Kraków. (Z fabryki Zieleniewskiego). W fabryce tej istnieje własna kasa chorych. W jakim celu została założona, okazało się to już niejednokrotnie, w każdym razie nie dla korzyści robotników.

Dość wskazać, że lekarz tej kasy jest szwagrem p. Zieleniewskiego i akcyonaryuszem tej fabryki, staruszek chorowity, którego zastępuje drugi krewny, lekarz specyalista dla chorób wenerycznych, dr Boczar. Jak chorzy robotnicy na tem wychodzą, którzy zachorują na inne choroby, a nie weneryczne, to można sobie już wyobrazić.

Ale fabrykantom jest to wszystko jedno, kto chorego robotnika leczy, bo wobec chorego nie mają fabrykanci żadnych obowiązków. Obojętne dla nich, kim jest lekarz kasy fabrycznej, może nim być tak dobrze lekarz dla chorób skórnych, a nawet weterynarz lub jaki inny chłopski znachor. Główną rzeczą jest, aby, gdy robotnik zachoruje, wiedział zarząd fabryki, czy go należy zaraz oddalić, czy też jeszcze dla fabryki jest on coś wart. Na to potrzeba tylko każdego uznać symulantem i zagrozić mu wyrzuceniem z fabryki, to wtenczas, kto jeszcze może z chorego ciała trochę siły wydusić, wraca do fabryki, bojąc się wydalenia, a dla innych znajdzie się zawsze stosowną sposobność, aby się go pozbyć.

Że to jest głównym celem i zadaniem kasy fabrycznej, to zanotujemy tu, z wielu innych, jeden drastyczny wypadek, który miał miejsce.

Do dra Boczara zgłosił się wszystkim znany, jako chory piersiowo, robotnik, który w fabryce Zieleniewskiego pracuje 35 lat, a więc w tej fabryce stracił zdrowie. Chory pluł krwią. Dr Boczar krótko załatwił się z tym ciężko chorym robotnikiem. Jesteś pan symulantem, plucie krwią pochodzi z dziąsła, natychmiast do roboty, podam pana do dyrektora jako symulanta, aby pana wyrzucił z fabryki.

Nie pomogły żadne perswazye i przedstawienia o stanie zdrowia tego robotnika, który rzeczywiście jest ciężko chory, pluje krwią, o czem wiedzą wszyscy z nim pracujący koledzy. Takich wypadków jest wiele więcej. Dlatego też prawie każdy chory robotnik tej fabryki, opłacając kasę chorych, zmuszony jest leczyć się prywatnie.

Innego robotnika, który dr Boczorowi zwrócił uwagę, że blizko półtorej godziny czeka na niego i czas traci, pan doktór wyrzucił za drzwi.

Ażeby zarząd fabryki do tego stopnia lekceważył zdrowie swych robotników, by ustanowić lekarza specyalistę dla chorób wenerycznych, jako jedynego lekarza dla wszystkich chorób i jedynie dlatego, że jest krewnym p. dyrektora, to już jest nie ironia, ale kpiny, na które robotnicy nie pozwolą.

Z ogólnego postępowania dra Boczara wynika, że jest w wysokim stopniu człowiekiem nerwowo chorym, który powinien się radykalnie leczyć w jakiem odludnem sanatoryum, a nie szukać ulgi dla swych nerwów w brutalnem postępowaniu z robotnikami. Robotnicy powinni zaś energicznie zaprotestować przeciw takiemu postępowaniu i domagać się zwinięcia tej kasy chorych i ubezpieczenia w takiej kasie chorych, która opiekuje się chorym i leczy go należycie. Spodziewamy się, że i pan Zieleniewski, który zwykle, gdy robotnicy się skarżą, oświadcza, że z kasą chorych ma tylko kłopoty i dokłada do niej, sam przyłoży ręki, aby życzeniom robotników zadość uczynić i sobie zaoszczędzić niepotrzebnych wydatków dla tej kasy i z nią połączonych przykrości.

Kraków. Blacharze żydowscy przedłożyli pracodawcom swoim żądania za pośrednictwem krajowego sekretaryatu Związku Metalowców.

Ponieważ do niedzieli 31 z. m. nie otrzymali odpowiedzi, przeto wszyscy solidarnie w poniedziałek 1 lipca stanęli do strejku.

Wzywa się wszystkich blacharzy, aby do Krakowa nie przyjeżdżali, dopóki umowa nie zostanie zawarta, o czem w pismach partyjnych się doniesie.

Główne żądania robotników blacharskich:

I. Czas pracy.

1. Czas pracy ustalony będzie na 57 godzin tygodniowo.
2. Praca rozpoczyna się o godzinie 7 rano i trwa bez przerwy do 12 w południe i od $1^1/_2$ po południu do 6 wieczorem.
3. Każdą godzinę ponad wyż wymieniony podział godzin liczy się za godzinę nadobowiązkową.
4. W dniu 1 maja praca zostaje wstrzymana.

II. Wynagrodzenie.

1. Najniższe płace ustala się:
 a) Dla blacharzy w pierwszym roku po wyzwoleniu tygodniowo 20 kor.
 b) Dla blacharzy w drugim roku po wyzwoleniu tygodniowo 22 kor.
 c) Dla blacharzy w trzecim roku po wyzwoleniu tygodniowo 26 kor.
2. Wszyscy ci blacharze, którzy już mają minimum lub je przekroczyli, otrzymują 20 proc. podwyżki.
3. Godziny nadobowiązkowe wynagradzane będą 50 proc. osobnym dodatkiem za każdą godzinę.
4. Dodatek prowincyonalny za rogatki wynosi 1 kor. dziennie, a na dalszą odległość, gdy robotnik musi tam zanocować, 2 kor. dziennie.
5. Płaca obowiązująca w lecie — w zimie nie może uledz zniżce.
6. Za święta kawalerowie otrzymują połowę, a żonaci całą płacę dzienną.

III. Ogólne.

1. Wypłata ma się odbywać w piątek, zaraz po ukończeniu roboty.
2. Pracodawcy uznają biuro pośrednictwa pracy przy organizacyi metalowców i obowiązują się robotników do pracy przyjmować tylko za pośrednictwem tego biura.

Lwów. W fabryce księcia Lubomirskiego po objęciu rządów przez nowego dyrektora i tegoż zastępcy Janiszewskiego — daje się na każdym kroku odczuwać prawdziwie rosyjski despotyzm.

Wicedyrektor Janiszewski przy przyjmowaniu nowych robotników z góry tymże zaznacza, że nie wolno im należeć do żadnej organizacyi i tylko wówczas będzie im się dobrze powodzić, gdy organizacyę robotniczą rzucą w kąt. Panowie! — ciągnie dalej Janiszewski — gdy do organizacyi nie będziecie należeć, to możecie dłużej pracować, a tym sposobem zarobki wasze znacznie się podniosą.

Do słów tych, wypowiedzianych przez Janiszewskiego, który został z Królestwa Polskiego sprowadzony, zbyteczne są jakiekolwiek komen-

tarze, gdyż same za siebie aż nadto dobrze wykazują, iż głównem zadaniem Janiszewskiego jest: wprowadzić w życie długi czas pracy i zredukować ceny akordowe. Prawdziwie rosyjski system!

Od głowy ryba śmierdzi — to też widząc majstrowie, co robią naczelne głowy, i oni system łapownictwa i szpiegostwa zaczynają propagować.

Pierwszy majster z odlewarni Szewczyk, klepiąc się po brzuchu krzyczy, że minęły te ciężkie czasy, gdy tu nawet robotnika po wypłacie nie można było na jedną szklankę piwa naciągnąć. Teraz formierze obiecują kilka miarek agrestu, węgorze i piskorze, by ich tylko do pracy przyjąć. A piwska ma człowiek po uszy, że nawet dobra świnia takiej ilości pomyj nie wychlapie, co pan Szewczyk piwa. Gdy dobrze podochocony Szewczyk wróci do domu, krzyczy do swojej połowicy: Otwórz droga, bo już pasa popuściłem, a tu moi ludzie proszą pić, i żeby człowiek dwa brzuchy miał, toby tego wszystkiego nie pomieścił. Prawdziwie dobre czasy! Górą łapownictwo i pijaństwo, gdyż to prawdziwe podpory przemysłu krajowego!

Fabryka księcia Lubomirskiego naprawdę ma szczęście do kierowników. Każdy tylko stara się dla swojej prywaty wykorzystać wszystko i nic dziwnego, że tylko wciąż deficyt wzrasta. Taka gospodarka jest tylko zakałą przemysłu krajowego.

Drohobycz. Na sobotę dnia 23 b. m. zarząd miejscowej grupy Związku metalowców zwołał poufne zgromadzenie w celu omówienia spraw agitacyjnych.

Zagaił i przewodniczył na tem zgromadzeniu tow. Baran, przewodniczący grupy.

O znaczeniu organizacyi i agitacyi referowali tow. Topinek i Zakrzewski.

Mówcy, omawiając znaczenie organizacyi, przytacali cały szereg faktów, udowodniając tym sposobem w jak okropnych warunkach pracują metalowcy i zmienić te warunki mogą tylko przy pomocy silnej organizacyi zawodowej.

Uchwalono rozwinąć silną agitacyę, by można tych najobojętniejszych zdobyć do organizacyi. Żywimy nadzieję, że zorganizowani metalowcy do pracy organizacyjnej zabiorą się energicznie i przedsięwzięty cel w zupełności osiągną.

Borysław. W niedzielę dnia 24 b. m. odbyło się poufne zgromadzenie metalowców. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. Prorok.

Na zgromadzeniu tem przemawiali tow. Strutyński i Topinek. Tow. Strutyński omówił znaczenie utworzenia sekcyj poszczególnych kategoryj, zatrudnionych w zawodzie metalowym.

Tow. Topinek omówił znaczenie i doniosłość organizacyi metalowców, jakoteż znaczenie organizacyi przedsiębiorców.

Czem jest organizacya przedsiębiorców dla robotników — to niechaj za przykład posłuży towarzyszom borysławskim uchwała izby producentów naftowych. Ci wasi patryoci, mówił tow. Topinek, gdy usłyszeli, iż nosicie się z zamiarem przedłożyć żądania, jednogłośnie uchwalili ani halerza nie podwyższać i ani na jotę nie ustąpić. Tylko silna organizacya może przekonać tych butnych panków, że podczas tak ogromnie wybujałej drożyzny robotnikom słusznie się należy podwyższenie płacy. Niczem nie przekonacie towarzysze tych gruboskórnych dobrodziejów, jak swoją niezłomną solidarnością.

Walka o byt z każdym dniem staje się trudniejsza, gdyż przedsiębiorcy tworzą coraz silniejsze swoje organizacye, których głównem zadaniem jest strejki jaknajdłużej przeciągać i gwałtem odebrać te warunki pracy i płacy, które już dzisiaj posiadacie. Chcąc kres położyć tym ohydnym stosunkom i by można skutecznie odpierać wszelkie zakusy ze strony wyzyskiwaczy kapitalistycznych, należy niestrudzenie pracować nad rozwojem organizacyi. Niech Was, towarzysze, nic nie ustraszy, nie wolno Wam ani na chwilę powątpiewać, lecz wciąż na każdym kroku uświadamiać współtowarzyszy pracy, by organizacya stawała się wciąż silniejszą i zdolniejszą do walki z wyzyskiem. Za pracę Waszą zbierać będziecie obfite plony.

Sanok. We czwartek 22 i piątek 23 b. m. odbyły się u nas zgromadzenia agitacyjne, na których referował tow. Topinek, sekretarz Związku metalowców.

Mówca omawiał bardzo dokładnie na tych zgromadzeniach znaczenie organizacyi zawodowej. Starsi robotnicy sanoccy, mówił tow. Topinek, odnieśli aż nadto dobre doświadczenie, czem jest organizacya i jak skutecznie broni interesów robotniczych. Przypomnijcie sobie tylko towarzysze, co się działo przed 3 laty — jak Wam redukowano ceny akordowe, jak Was szykanowano na każdym kroku.

Wszystko to zmieniła silna organizacya zawodowa, dlatego też nie wolno Wam o tej Waszej twierdzy zapominać.

Jako ludziom świadomym swego celu nie wolno Wam lekceważyć własnej organizacyi, lecz ciągle nad rozwojem tejże pracować.

Frysztat. Portyer w tutejszej walcowni żelaza z dziennej zmiany zasługuje na napiętnowanie za swoje zachowanie się wobec robotników bezrobotnych, którzy zbiedzeni i wygłodniali zjawiają się u wrót fabryki, aby sprzedać swą siłę roboczą. „Pan" portyer, zoczywszy takiego biedaka, mierzy go dumnie wzrokiem i pyta wyniośle: „Czego chcesz?" — „Skąd jesteś?" — „Jak się nazywasz?" Otrzymawszy odpowiedzi niezadawalające go, odwraca się tyłem mrucząc: „U nas niema miejsca!" — „Nam potrzeba ludzi uczciwych, stałych, a nie takich, co się smykają!" — poczem dodawszy jeszcze kilka obelg, jak „hromskie Poloki — przeklęte socyalisty", zamyka drzwi swojej portyerni i zostawia biedaka za bramą. Ponieważ postępowanie takie obraża godność ludzką, a nadto szkodzi interesom fabryki, bo odpędza od niej robotników lepszych i zdolniejszych, przeto mamy nadzieję, że dyrekcya walcowni poskromi swego cerbera. Polskich robotników z Królestwa nie nazywa ten „pan" portyer inaczej, jak „zbóje, bandyci" itd. Tu radzimy temu jegomości bezpośrednio, aby sobie czemprędzej sprawił kaganiec na swoją szczekaczkę, jeśli nie chce, aby mu ją kto kułakiem zamknął.

Wiedeń. Z powodu akcyi cennikowej jubilerów i złotników, niechaj żaden złotnik i jubiler do Wiednia nie jedzie — aż do ogłoszenia.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Wiedeń „Alfa Separator" (fabryka towarów blaszanych i maszyn mleczarskich, XII. Wienerbergstrasse); firma **Müller** c. k. nadworny stolarz, V. Einsidlerplatz 5; **Atzgersdorf-Liesing** (firma komandytowe towarzystwo pieców gazowych **Hugo Burger**); **Wiener-Neustadt** (wszystkie zakłady); **Uście nad Elbą Aussig** (firma **Breitenfeld i Danek**).

Böhm Kamnitz (firma **Rochlitz**); **Hrebtschein** obok Ołomuńca (stalownia); **Hradek** obok Rokitzan (firma **Hudlitzky i Folta**, walcownia); **Weiz** (firma **Vereinigte elektrische Industrie**, dawniej **Elektrowerk F. Pichler**); **Bielsko-Biała** (wszystkie zakłady); **Erzebetfalva** obok Budapesztu (Węgierska fabryka broni i maszyn).

Drikerzy: Wiedeń (firma **Koteborsky** XVI. Hippgasse 4).

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Ślusarze budowlani: Budapeszt (wszystkie warsztaty).

Ślusarze: Wiedeń (firma **Hoffman i Czerny**, XIII. Linzerstrasse).

Tokarze: Wiedeń (firma **Hofman i Czerny**, fabryka automobilów „Continental", XIII. Linzerstrasse 176-178).

Pilnikarze: Wiedeń (wszystkie firmy).

Odlewacze i formierzy: Wiedeń (wszystkie zakłady); **Atzgersdorf-Liesing** (firma **Burger**); **Agram** w Kroacyi (wszystkie firmy); **Gorlice** (**Wegner**); **Komotau**, **Rumburg Przybram** (firma Br. **Ungerman**); **Tryest** (wszystkie firmy); **Dornbirn** w Przedarulanii (firma **Rüsch i Gahnal**); **Neisse** (firma **Rettig i S-ka**); **Wintherthur-Töss** (firma **Riefer i Comp.** i firma **Sulzer**).

Kotlarze: Węgry i Magdeburg (w Niemczech).

Grawerzy i robotnicy przy emalii: Praga (firma **Lokesch i Syn**, guziki biżuteryjne).

Zegarmistrze: St. Gotthardt (Węgry).

Elektromonterzy i gurciarze: Zurych (Szwajcarya) wszystkie firmy.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne:

Robert Spielvogel, stolarz, nr centr. 10.870, ur 17 października 1873 w Winkeldorf (Morawa), wstąpił 11 maja 1903 w Reitenhau; Józef Piterka, ślusarz, nr centr. 190.115, ur. 5 grudnia 1890 w Repschein (Morawa) wstąpił 1 marca 1909 w Ołomuńcu; Wojciech Pantola, ślusarz, nr centr. 47.584, nr. 15 kwietnia 1877 w Dubiecku (Galicya) wstąpił 29 lipca 1905 we Wiedniu XVI/4; Emil Müller, ślusarz, nr centr. 9610, ur. 1 kwietnia 1884 w Frydku (Śląsk), wstąpił 17 lipca 1909 w Wels; Franciszek Knobel, pomocnik, nr centr. 171.966, ur. 25 sierpnia 1859 w Hohenruppersdorf, wstąpił 14 stycznia 1905 we Wiedniu XVI/6; Karol Schwabel, ślusarz nr centr. 175.118, ur. 18 września 1889 we Wiedniu, wstąpił 15 lutego 1908 we Wiedniu II/1; Aloizy Pikl, blacharz, nr centr. 10.107, ur. 18 maja 1890 w Kremsmünter (Górna Austrya), wstąpił 17 lutego 1909 we Wiedniu VI/1; Franciszek Tritt, garnciarz, nr centr. 193.755, ur. 8 marca 1888 w Breitenstein (Niższa Austrya), wstąpił 25 lipca 1908 we Wiedniu XVI/6.

Zwraca się uwagę wszystkich kierowników stacyi płatniczych i kasyerów grup miejscowych, by na powyższe legitymacye żadnych zapomóg nie wydawali.

Uprasza się wszystkie grupy miejscowe oraz pojedynczych członków, którzy posiadają **„Metalowca"** z roku 1907, 1908 i 1909, aby raczyli przejrzeć, czy nie posiadają następujących numerów:

Z roku **1907** nr 9, 12, 13 i 14.

Z roku **1908** nr 5, 18, 19, 22, 23, 24, 29, 42, 49, 50 i 51.

Z roku **1909** nr 9, 28, 29, 30, 31, 32, 42 i 44.

Kto posiada choć jeden numer z wyżej wymienionych, uprasza się najuprzejmiej nadesłać do redakcyi „Metalowca" w celu skompletowania rocznika. **Redakcya.**

SEKRETARYAT KRAJOWY
Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 10, I. p.

Baczność, funkcyonaryusze grup miejscowych i stacyj płatniczych!

Zwracam uwagę, że rachunki należy najpóźniej 14 po upływie każdego miesiąca odsyłać do Centrali.

Niestosowanie się do wyż wymienionego upomnienia sprawia wielkie trudności w biurze buchalteryjnem, gdyż nie można robić ogólnych zestawień.

Nakłada się obowiązek na miejscowe Zarządy, by owe upomnienie pilnie przestrzegali.

Za Sekretaryat:
W. Topinek.

Baczność, funkcyonaryusze grup miejscowych i stacyj płatniczych! Niniejszem zawiadamiam towarzyszy, że do centrali należy odsyłać tylko rachunki miesięczne i pieniądze — zaś we wszystkich innych sprawach należy zwracać się do sekretaryatu krajowego pod adresem: Wilhelm Topinek, Kraków, Zwierzyniecka 10, II p. Przy niezastosowaniu się do wyż wymienionej uwagi, załatwienie sprawy ulega nadmiernie długiej zwłoce. *Wilhelm Topinek.*

Właściciel: **Franciszek Domes.** Wydawca: **Ludwik Exner.** Odpowiedzialny redaktor: **Andrzej Teller.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.